

218
teatr

„Żywy trup”

w Łodzi

Dramat Lwa Tołstoja „Żywy trup” – reżyserii Marii Wiercińskiej, z Feliksem Zukowskim w roli tytułowej – należy niewątpliwie do ciekawszych osiągnięć Teatru im. St. Jarczaka w Łodzi. Sprawa najważniejszą dla prawidłowego odbioru sztuki jest odpowiednie ustawienie postaci Protasowa w stosunku do innych osób działających. Jeśli Protasow ma być postacią pozytywną – postępowanie Lizy i Karienina musi budzić oburzenie, jeśli zaś odtwórca tej roli uczyni z Fiedki pijaka i wykolejeńca – sympatia widowni będzie po stronie jego żony i Karienina. W obu przypadkach sztuka traci swój sens moralno-społeczny. W Łodzi problem ten udało się rozwiązać szczególnie, Protasow Zukowskiego – to uosobienie siły witalnej, zanikającej stopniowo pod wpływem alko-

holu i szarpiących przeżyć wewnętrznych i wybuchającej pod koniec jasnym i czystym płomieniem moralnym. Owa siła witalna została roztrwoniona i zmarnowana na skutek niemożności jej właściwego użycia – i w tym właśnie tkwi tragedia tego na wskroś uczciwego charakteru, będąca zarazem głębokim oskarżeniem otoczenia i istniejących warunków społecznych. Tak rozumiany i tak odtwarzany „wykolejeniec” może budzić sympatię widowni, nie wywołując jednocześnie niechęci ani do Lizy, w tej sytuacji bezielnej, ani nawet do Karienina.

Spektakl utrzymany w realistycznej konwencji odtwórczej, cechuje zwartość i żywe tempo. Jednakże ta właśnie troška reżysera o tempo stała się najprawdopodobniej przyczyną skreślenia całego pierwszego aktu II (u Lizy), co uczyniło mniej dla widza jasnym rozwój wzajemnego stosunku Lizy i Karienina oraz zredukowało wydatnie rolę Saszy, którą zresztą i tak przepoiła ciepłym liryzmem i wzbogaciła środkami własnej ekspresji Alina Kulikówna.

W Warszawie, w Teatrze Narodowym, Mieczysław Milecki dał postaci Protaso-

wa bez wątpienia sugestywną, ale – w przeciwieństwie do Zukowskiego – od razu zdefiniowaną: był człowiekiem nie tylko nieszczęśliwym, ale od początku wykojejonym. Dlatego publiczność współczuła Lizie – i to o tyle, że stylowa odtwórczyni tej postaci Ewa Krasnodębska czuła się zmuszona do przeciwdziałania tego rodzaju tendencji środkami tak niekiedy brutalnymi, jak nadanie końcowej swej, skierowanej do umierającego Fiedki, kwestii: „Będziesz żył” – intonacji

sarkastycznej nienawiści. W Łodzi Maria Kozierska, pozbawiona konieczności zageszczania barw, uniknęła jako Liza bardziej jeszcze groźnego – nie tylko dla interpretatorki tej właśnie roli – niebezpieczeństwa cilkłego sentymentalizmu.

Podobnym spokojem i umiarem odznaczała się gra i innych wykonawców wartościowego łódzkiego spektaklu. Nic też dziwnego, że wybitne dzieło klasycznej dramaturgi rosyjskiej stało się teatralnym sukcesem Łodzi. E. ŻYTOMIRSKI

Feliks Zukowski (Protasow) i Barbara Wałkówna (Masza) w „Żywym trupie” Lwa Tołstoja na scenie Teatru im. Jarczaka w Łodzi

